Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza zagranicą zł. 0.20 Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr. 101 Kraków sobota 16 października 1937 r. Rok 1

Agenci G. P. U. porwali sekretarza Trockiego

Niezwykle cenna zdobycz wywiadu sowieckiego

Oslo, 15. 10. — Nadeszła tu wiadomość o porwaniu przez agentów G. P. U. w Walencji sekretarza Trockiego, Erwina Wolfa.

Wolf był zaufanym Trockiego znał jego wszystkie tajemnice, nie odstępował go od lat, towarzysząc mu w jego tułaczce na wygnaniu.

Oostatnio sekretarz Trockiego pojawił się w Walencji. Mieszkał on w jednym z pensjonatów walenckich wraz z córką dziennikarza norweskiego panną Knudsen, z którą łączyła go bliska przyjaźń.

Przed kilku dniami wieczorem Wolf oświadczył swej towarzyszce, że udaje się na spotkanie z pewnym dziennikarzem, antyfaszystą włoskim. Już w nocy Wolf zatelefonował do Knudsen, zawiadamiając, że nie powróci do pensjonatu, ponieważ ważne sprawy zatrzymają go aż do następnego dnia.

Od tej chwili wszelki ślad po sekretarzu Trockiego zaginął.

W kilka dni później dopiero okazało się, że został on podczas schadzki z Włochem aresztowany przez ludzi w mundurach policji hiszpańskiej. Wolfa samochodem przewieziono do portu i tam wsadzono na statek sowiecki, który natychmiast podniósł kotwicę i odpłynął do Odesy.

Władze hiszpańskie odmawiają wszelkich informacji co do losu Wolfa. Powszechną jednak stało się tajemnicą, że porwany on został przez agentów GPU.

Trockiści hiszpańscy, dowiedziawszy się o porwaniu Wolfa, urządzili przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych burzliwą demonstrację Do zajść przyłączyli się również tępieni przez władze komunistyczne anarchiści. Na ulicach wywiązała się strzelanina między demonstrantami i policją. Dopiero wezwane posiłki milicjantów brygady międzynarodowej zlikwidowały walkę.

Erwin Wolf przedstawia dla wywiadu sowieckiego zdobycz niezwykle cenną, bowiem zna on doskonale wszystkie plany Trockiego, wie z kim Trocki utrzymuje kontakt zarówno za granicą, jak i na terenie Sowietów. pierwszorzędne znaczenie dla Sowietów.

Radom, 15. 10. — W Radomiu rozważany jest projekt sprowadzenia do miasta OO. Pallotynów, którzy mieliby uruchomić duże zakłady graficzne, prowadzić szkoły, względnie kursu dokształcające oraz wybudować dom rekolekcyjny.

Konwersja pożyczek amerykańskich

(Telefonem z Warszawy)

Z dobrze poinformowanych źródeł dowiadujemy się, że pertraktacje w sprawie konwersji pożyczek amerykańskich, do której wstępem był układ prof. Krzyżanowskiego z lutego br., rozwijają się pomyślnie, tak, że oczekiwane jest nawet ich rychłe zakończenie. Przypominamy, że układ prof. Krzyżanowskiego dotyczył płatności trzech kuponów 7 proc. pożyczki dolarowej z r. 1927, 6 proc. z r. 1920, 8 proc. z r. 1925, 7 proc. warszawskiej i 7 proc. śląskiej. Ze strony polskiej wysuwany jest w pertraktacjach postulat oprocentowania skonwertowanych pożyczek po 4 i ćwierć do 4 i pół proc.

7-miu zadeklarowanych przeciwników

ma min. Poniatowski w Sejmie

Warszawa. (Telef.) — W kuluarach sejmowych krążą wersje jakoby pewna grupa posłów miała w swoim czasie zamiar zgłosić na najbliższej sesji Sejmu wniosek o votum nieufności dla min. Poniatowskiego.

Zamiar ten nie doszedł do skutku, gdyż owej grupie poselskiej udało się zebrać pod wnioskiem zaledwie 7 podpisów.

Stronnictwo Ludowe nie nawiązuje

współpracy ze Stronnictwem Pracy

Warszawa. Telef.) — W związku z wizytą gen. Hallera i płk. Modelskiego u p. Ratija, rozeszły się pogłoski o mającej nastąpić ścisłej kollaboracji Stronnictwa Ludowego ze Stronictwem Pracy.

Jak się dowiadujemy, pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Stronnictwo Ludowe, a przede wszystkim p. Rataj, nie dowierzają możliwościom potencjalnym nowej organizacji, to też Stronnictwo Ludowe ogranicza się tylko do obserwacji poczynań Str. Pracy.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 11. 10. 1937
Sygn IV Pr 261. 37

Sąd Okręgowy Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 6. 10. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 6. 1. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr. 91 z daty 6. 10. 1937 z powodu treści:

1) Artykułu zamieszczonego na s tronie 2 p. t. „Aż się przelewa" w ustępie od słów „Wedle rangi" do słów „komentują" i od słów „Cóż towarzystwo" do słów „twórcy" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 127 kk.

2) Artykułu zamieszczonego na stronie 5 p. t. „Zwrot na lewo — zwrot na prawo" w całości, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma: „Krakowski Kurier Poranny" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: Sławomirski.

Przewodniczący s. o. Horski.

Oto jaka panuje „wolność" w Austrji

Przed kilku dniami wykazaliśmy na czym polega „wolność" we Wiedniu, widziana oczyma p. prof. Jachimeckiego. Obecnie dajemy dalszą próbkę tej „swobody i wolności", któ rą na łamach „IKC." p. prof. Jachimecki odmalował.

Oto dowiadujemy się, że w Austrii z dniem 1 listopada br. zamknięty zostaje dostęp nowych członków do frontu patriotycznego. Po tym terminie żadne dalsze zgloszenia członków nie będą przyjmowane. Polityczne konsekwencje nieprzynależności do frontu patriotycznego są następujące: Osoby nie należące do frontu patriotycznego nie mogą otrzymać zezwolenia na broń, prowadzenia pojazdów automobilowych, zaś robotnicy nie będą przyjmowani do pracy. Prawa polityczne, jak zajmowanie wyższych stanowisk w stowarzyszeniach, są związane z przynależnością do frontu patriotycznego.

Mamy wrażenie, że tak doniosła rzecz nie mogła ujść uwagi p. prof. Jachimeckiego w czasie jego pobytu w Wiedniu.

Proszę bardzo, to się nazywa uczucie swobody i wolności...

Robotnicy, którzy nie będą należeć do „frontu patriotycznego", nie otrzymają pracy...

Takie panuje „uczucie swobody" w stolicy Austrii. Pan prof. Jachimecki, a z nim „IKC", zachwycają się tą swobodą...

Pełni są uznania, oni zwolennicy „kierowanej demokracji". Możemy sobie wyobrazić jakie histeryczne larum podniósłby „IKC.", gdyby — powiedzmy partia socjalistyczna (niekomunistyczna) sprawująca rządy w jakimś kraju (choćby w Skandynawii) wydała zarządzenie, że kto nie będzie jej członkiem do tego a tego dnia, nie będzie przyjmowany do pracy.

O ile wiemy w Austrii miarodajne sfery usiłują narzucić społeczeństwu sugestię, że tamtejszy rząd opiera swój system rządzenia na zasadach „kierowanej demokracji".

Na tych samych zasadach pragnie „I. K. C." widzieć rządzącą się Polskę.

Oczywiście, gdyby u nas powstał „front ojczyźniany" „IKC" — pierwszy zgłosiłby akces do tego „frontu", bo inaczej jego redaktorzy nie byliby przyjęci do pracy.

I, teraz każdy zrozumie dlaczego ugrupowania nasze demokratyczne, nie chcą w Polsce „kierowanej demokracji", dlaczego ją zwalczają i dlaczego gdzieindziej tak tą „kierowaną demokrację" chwalą i społeczeństwu narzucić pragną.

„Front ojczyźniany" tak dzisiaj modny w Austrii, urósł do symbolu innego frontu, który nie spotkał się ze zrozumieniem, o jakie zabiega „IKC.".

Wiatrologia ma bowiem to do siebie, że wcześniej, czy później musi ulec silniejszym niż ona prądom.

W Austrii te prądy podziemne istnieją, w Niemczech, we Włoszech także, w Rosji również — więc „JKC" grubo się myli, gdy na niej chce kształcić i wychowywać charaktery polskie.

Austriacki „front patriotyczny" sta nowczo nie miałby powodzenia w Polsce.

To trudno i darmo!

Społeczeństwo jest przyzwyczajone do tradycji wolnościowych. Pragnie swobody i demokracji prawdziwej.

Ster.

Niemcy uznają nietykalność Belgii

Czy nota niemieckiego ministra spraw zagr. bar. Neuratha do rządu niemieckiego, uznająca nienaruszalność granic Belgii, naturalnie na wypadek wojny między jej sąsiadami, jest czymś nowym, dającym okazję do przyznania Niemcom wawrzynu pokojowego w ogóle? Nie, nic nowego i nadzwyczajnego w tej nocie nie ma — wszystko to już było.

Przed wojną światową Belgia — podobnie jak Szwajcaria — miała zagwarantowaną przez wszystkie państwa, także Niemcy, neutralność. Belgia nie mogła stać się dla nikogo terenem wojny czy nawet przemarszu wojsk. A jak było w rzeczywistości, czy ta gwarancja coś Belgii pomogła? Wiadomo, że zaraz po wybuchu wojny Niemcy bez formalnego wypowiedzenia wojny wkroczyły do Belgii, zajęły jej twierdze graniczne, nałożyły kontrybucje, potem zajęli kraj na stałe, robiąc z niego wojenne generał - gubernatorstwo.

Niemcy tak postąpiły, ponieważ wedle planu gen. Schlieffena droga do Paryża była przez Belgię wygodniejsza i krótsza. Bez ceremonii podeptano przyjęte zobowiązania i, przez cztery lata traktowano Belgię jako kraj zdobyty.

Teraz Niemcy hitlerowskie dają nowe gwarancje nienaruszalności i t. d. Belgia — słusznie czy niesłusznie — woli mieć gwarancję wszystkich państw aniżeli sojusz z Francją i gwarancję Anglii. Niemcom w to graj — one w razie potrzeby nie będą się krępowały jakimś świstkiem papieru I nie byłoby to nowością w polityce obecnych Niemiec — wszystkie traktaty tak właśnie zostały potraktowane. Dlaczego miałyby obecne przyrzeczenia- więcej respektować niż dawniejsze?

Sprawa wygląda bardzo podejrzanie. Niemieckie sfery wojskowe wiedzą, że do Francji przez granicę zachodnią, od strony Alzacji i Lotaryngii dostać się tak łatwo nie mogą, gdyż na przeszkodzie stoi potężna „linia Maginota". Trzeba więc uśpić czujność Belgii, przyrzec jej największe poszanowanie — w krytycznej chwili powtórzy się historia z sierpnia 1914 i Europa będzie o jedno doświadczenie bogatsza. Będzie może wtedy mądrzejsza po szkodzie.

Z dnia

Nie boimy się!

„Goniec Warszawski", omawiając stanowisko prasy wobec nowego „Stronnictwa pracy", pisze, że wystąpienie „Krak. Kuriera Wieczornego" — słusznie określa je jako nieżyczliwe — **„budzi wrażenie, jak gdy by sfery te obawiały się skupienia żywiołów demokratycznych i umiarkowanych w nowej formacji".**

Możemy zapewnić „Goniec", **że się myli,** posądzając nas o obawy z powo du powstania nowego stronnictwa.

Przede wszystkim **nonsensem jest twierdzenie, jakobyśmy — my, którzyśmy do takiego skupienia najwięcej i najgoręcej nawoływali, konsolidacji demokratycznej się obawiali.** Ale — to powinien „Goniec" pamiętać — jest demokracja i demokracja. Jeżeli an serio traktujemy demokratyczne poczynania np. prof. Michałowicza, to o contrario nie możemy tej samej miary przykładać do poczynań pp. Hallera, Wojciechowskiego, Popiela i t. d. My propagujemy i chcemy mieć w Polsce demokrację bez „ogonków". Wszystkie demokratyczne poczynania z zastrzeżeniami i ograniczeniami uważamy za nieszczere, nawet za szkodliwe. Powodów, zdaje się, nie potrzeba dodawać — wszyscy je znają i czują.

Nie boimy się konkurencji ze strony nowego stronnictwa. Nie ma ono jeszcze tygodnia życia poza sobą, a już piszą o rozłamach, o niechęci członków NPR do zlania się z Ch. D.

W tej sytuacji nie może ono liczyć na dopływ nowych zwolenników i jesteśmy pewni, że ani jeden stary szczery demokrata nie poszuka drogi do nowego tworu.

„Goniec" jest pismem młodym (III rok istnienia), **podczas gdy my, pracujący w „Krak. Kurierze Wiecz." mamy za sobą długoletnią praktykę w dziedzinie politycznej i umiemy od różnić twór realny od efemerydy.** Tak oceniliśmy „Str. pracy" i nie ma my powodu do zmiany tego stanowiska. **Bać się? To pozostawiamy endecji!**

ZMARTWIENIA NIEPOLITYCZNE

Nie samą polityką żyją ludzie. O Polsce można bez przesady twierdzić, że największą w niej partię stanowią ludzie, którzy albo polityką się nie interesują albo — po pewnym zainteresowaniu — obrzydła im. Mimo wszystkie obrzydliwości, jakie u nas się dzieją, ludzie wierzą w Polskę, ale wiara to raczej bierna — bez nas, sądzą, jakoś to się ułoży.

Weźmy konkretny przykład z rzeczy uwijającej się prawie codziennie po prasie: totalizm. Co to jest totalizm? Można bez przesady powiedzieć że wielu, bardzo wielu ludzi — tacy o pewnych zainteresowaniach politycznych — nie umiałoby dać trafnej odpowiedzi na to pytanie. Ot, czytają w gazecie z tą samą obojętnością, z jaką w ogóle odnoszą się do wielkiej polityki.

I prawdę mówiąc, nie można im tej obojętności czy nieznajomości wziąć za złe. Ludzie mają inne kłopoty, takie zwykłe codzienne, ale wyczerpujące energię i odbierające chęć do zajmowania się rzeczami — wedle ich pojęcia — abstrakcyjnymi, które poprostu nie mają wpływu na ich codzienny kawałek chleba.

I tu dochodzimy do tych właśnie zagadnień, które — wedle powszechnej opinii — nie mają z polityką nic wspólnego — ba, stanowią treść i esencję życia, wszystko inne zaś to albo głupstwo albo fanaberie ludzi niemających innych zmartwień.

Jesteśmy w trzecim miesiącu po żniwach i dotąd, wobec rozbieżności cyfr statytystycznych, nie wiemy napewno, jak stoimy z kwestią wyżywienia. A to przecież, dalibóg. dla milionów ludzi pracy jest zagadnieniem ważniejszym niż wielkie kwestie polityczne na miarę krajową czy światową. Otóż nie wiemy, ale wiemy i odczuwamy, że z wyżywieniem, tj. z zapewnieniem chleba do następnych zbiorów nie jest wszystko w porządku.

Stwierdzają to znawcy i jako bezpośredni środek zaradczy napominają do zupełnego zaniechania wywozu zboża. Jak ta sprawa faktycznie wygląda?

Rolnicy — ci, którzy mają coś do wywożenia, twierdzą, że wywóz musi być jako regulator cen. Pod fachowym określeniem „regulator" należy u nas rozumieć — tak się praktykuje — ceny krajowe wyższe od światowych. Nie trzeba być fachowym zbożowcem, aby rozumieć co to znaczy — jest to dla nas jeszcze silniejsze ograniczenie konsumcji głównie zbóż chlebowych, która i bez tego jest u nas niższą niż wszędzie.

Druga sprawa, która winna i nie powinna mieć z polityką nic wspólnego, to sprawa bezrobocia. Z zeszłorocznych doświadczeń wiadomo, że pomoc zimowa była organizacją pozapartyjną i mamy nadzieję, że tak samo będzie w tym roku. Jednakże nam chodzi o co innego: czy można wymagać od bezrobotnych, którzy mają troski o własne i swych rodzin wyżywienie, aby interesowali się polityką, która im chleba nie da? Robotnicy, tj. ci bezrobotni są podatnym materiałem politycznym dla nas szczególnie ważnym, ale nikt nie może im wziąć za złe, że pierwej myślą o obronie przeciw głodowi z tej prostej przyczyny, że każdy czuje w sobie pęd do samoobrony.

L.

ROOSEVELT NA MIEJSCU MASARYKA

na fotelu nieśmiertelnych?

Praga. (Koresp. wł.) Zmarły niedawno Prezydent Oswobodziciel T. G. Masaryk był członkiem Akademii Francuskiej jako jeden z Nieśmiertelnych. Przez zgon Masaryka opróżniony został fotel w Akademii Francuskiej. Obecnie czynione są przygotowania do wyboru nowego Nieśmiertelnego, któryby zajął to miejsce. — Jak donosi prasa francuska, najpoważniejszym kandydatem jest prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Roosevelt. Przypomnieć należy, że jeden z jego poprzedników, Teodor Roosevelt był również zaliczony w poczet Nieśmiertelnych członków Akademii Francuskiej.

BILANS BANKU POLSKIEGO

w pierwszej dekadzie października

W pierwszej dekadzie października zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,5 miln. do 431,5 miln. zł, a stan pieniężny zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,2 miln. do 36,3 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 6.0 miln. do 656,3 miln. zł, przy czym portfel wekslowy wzrósł o 9,8 miln. do 582.4 miln. zł i portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 0,1 miln do 48,3 miln. zł, natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 3,9 miln. do 25,6 miln złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 1,6 miln. do 18,8 milionów złotych.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy zwiększeniu, pierwsza o 2,4 miln. do 238,9 miln. zł, druga zaś o 3,6 miln. do 197,5 miln zł. Natychmiast płatne zobowiązania Banku wzrosły o 13,0 miln. do 293.5 miln. złotych.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — obniżył się o 8,4 miln. do 1,036,3 miln. zł. Pokrycie złotem wynosi 35,09 procent.

Wspólne ideały — wspólne więzy

W ciągu 19 stulecia były w dziejach St. Zjednoczonych lata przełomowe. Dziełu Jerzego Waszyngtona groziło niebezpieczeństwo i groziło rozbicie jedności państwa. Zawrzały boje o to zjednoczenie, o tę jedność.

I wtedy, w tym przełomowym okresie, podobnie jak w drugiej połowie 18 wieku, gdy szło o wolność, szermierzami jej stali się dwaj polscy bohaterowie: Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski — tak w połowie 19 stulecia obrońcą idei zjednoczenia Stanów staje się Polak: gen. Włodzimierz Krzyżanowski. Tworzy pułk polski, staje u boku tych, co walczą o jedność państwową i walczy do chwili, gdy ta idea zostaje ukoronowana zwycięstwem.

Prochy bohatera poskiego zostały właśnie złożone na cmentarzu narodowym w Arlington pod Waszyngtonem, a z okazji tej podniosłej uroczystości Głowy obu państw — Stanów Zjednoczonych i Polski — wypowiedziały ważkie słowa, których echo dotrze nie tylko do obu społeczeństw ale również i do opinii publicznej całego świata.

Dwugłos bowiem prezydentów Roosevelta i Mościckiego mieści w sobie nie tylko najszczytniejszy idealizm, ale zarazem głębokie umiłowanie humanitaryzmu i najtrafniej ujętych wspólnych więzi, łączących dwa wielkie organizmy państwowe, które chociaż przedzielone oceanami, w swej tradycji dziejowej mają wielki, wspólny skarb: pamięć o walkach o niepodległość, wspomnienia z czasów, gdy wolność była utęsknionym dla nich obu celem.

W tym samym okresie, gdy się dopełniał już wiek 18, gdy za Oceanem wyzwalała się z obcej przemocy ziemia Jerzego Waszyngtona — Polskę w okowy brały obce i wrogie siły, po Racławicach przyszły Maciejowice...

„Posiadamy wspólny ideał wolności" — powiedział w Białym Domu prez. Roosevelt w dniu złożenia na cmentarzu narodowym doczesnych szczątków gen. Krzyżanowskiego, powiedział te słowa przez radio, by dotarły do wszystkich obywateli Stanów i do wszystkich ludzi na świecie.

Wspólnota ta została zadzierżgnięta na polach bitew — a to jest przecie kitem, mocniejszym niźli stal i marmur.

A działa ta wspólnota poprzez wieki, poprzez odmieć losów obu państw — bo oparta jest na umiłowaniu wolności. I dlatego też prezydent Rosevelt oświadczył obecnie:

— „Dążymy do duchowej łączności z wszystkimi, którzy kochają wolność".

Gdzież te słowa znajdą żywszy oddźwięk, jeśli nie w sercach polskich? Gdzież są społeczności, któreby tak „ukochały wolność", jak właśnie Polacy? Przecież od Tadeusza Kościuszki, poprzez Henryka Dąbrowskiego, Walerego Łukasińskiego, Piotra Wysockiego, Romualda Traugutta, do Józefa Piłsudskiego, wiedzie „via dolorosa" martyrologii narodu, a zarazem świetlisty szlak, po którym szli ci, co „ukochali wolność"... Wszystko co obecnie jest naszym celem i poczynaniem, mieści się w haśle „obrony Polski", utrwalenia wolności!

Odzew na słowa z Białego Domu w Waszyngtonie przyszedł też z Zamku Królewskiego w Warszawie. Orędzie Prezydenta Rzplitej, wydane z powodu podniosłej uroczystości uczczenia pamięci polskiego bohatera, który walczył o jedność Stanów, oparło się o jedną z fundamentalnych prawd konstytucji amerykańskiej z roku 1787, głoszącej o „prawie i równej wolności". Słowa Prezydenta Mościckiego uprzytomniły nam ten ponury okres w naszych dziejach, gdy bezprawie rozszalało się na świecie i żywcem rozszarpywało państwo Piastów i Jagiellonów, gdy pojęcie wolności stało się jakby urągowiskiem...

Ale podobnie jak Prezydent Roosevelt z tych odległych czasów przeniósł się myślą w chwilę obecną i wysnuł z niej wniosek o „duchowej łączności" z tymi, którzy „kochają wolność" — tak samo i Prezydent Mościcki spojrzeniem swym objął naszą rzeczywistość obecną, by z niej wysnuć syntetyczne wskazanie.

— „Obowiązkiem każdego obywatela — brzmi to wskazanie — jest do skarbca zbiorowych wartości wnieść wszystko, co się ma najlepszego ze swej rodzimej kultury, by współdziałać w tworzeniu harmonijnej, doskonałej całości".

Ze szczytów ludzkości, z wyżyn, na które wznosi się myśl obywatelska, z dwu posterunków zwierzchnictwa nad milionami obywateli, z najrozleglejszych horyzontów, które obejmuje się, spoglądając na mrowiska ludzkie, w siedzibach najwyższej władzy — padły właśnie w rozgwar życia dwu wielkich społeczeństw wzniosłe słowa. Słowa: prawo i wolność. Słowa: harmonia i doskonałość. Słowa: jedność, całość, współdziałanie.

Wsłuchajmy się w spiżowy rytm słów, w ich głębię, ich moralne wartości. I bądźmy ich wykonawcami w poczynaniach i zamierzeniach naszego życia zbiorowego, naszej pracy w służbie publicznej.

Największe zadanie

W państwach demokratycznych, a także w niektórych krajach o ustrojach autorytatywnych, wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Wszyscy mają jednakowe obowiązki i jednakowe uprawnienia. Tak jest w teorii. Inaczej w praktyce.

W teorii wszyscy obywatele Polski są wolni. Czyli — mogą zmieniać miejsce pobytu według swej woli. Lecz w praktyce — większoć włościan i robotników rolnych jest przywiązana do ziemi równie silnie, jak za czasów pańszczyźnianych, zaś większość robotników, rzemieślników i pracowników jest przykuta do swego warsztatu pracy tak samo, jak rzemieślnik angielski z końca 18 wieku, kiedy to nie wolno mu było porzucać swego miejsca pracy.

W istocie rzeczy wolność człowieka zależała zawsze i zależy nie tyle od istniejących praw politycznych ile od warunków gospodarczych, od stopnia jego zamożności. Prawdziwie wolnym jest tylko człowiek ekonomicznie niezależny. Co więcej — bogacz, gdy zechce, łatwo osiąga różne przywileje. Czyli: zabiera innym część ich wolności i uprawnień. Tak było zawsze i tak będzie dopóty, dopóki nie zapanuje na świecie równość ekonomiczna.

Ale równość ekonomiczna — zdaniem znakomitej większości ludzi nauki — jest bardzo odległą. Wpierw musiałby się zmienić człowiek, musiałby się stać lepszym. Dotychczasowe wyniki prób wprowadzenia równości ekonomicznej odstraszają najzagorzalszych, ale uczciwych reformatorów. Realista wyrzeka się ideału równości ekonomicznej na rzecz osiągalnej sprawiedliwości społecznej.

Zresztą — nie wiadomo, czy równość ekonomiczna uszczęśliwiłaby ludzkość. Natomiast pewnym jest, że w świecie opartym na sprawiedliwości społecznej byłoby nieporównanie więcej słonecznej radości, dobroci miłości i szczęścia. Czasem i na bagnie kwitną piękne kwiaty, ale wielką prawdą życia jest ta, że nędza i krzywda to wiedźmy, których dzieci są kalekami fizycznymi i moralnymi a często okropnymi poczwarami i potworami.

Sprawiedliwość społeczna jest ideałem osiągalnym. Lecz nie przyjdzie sama. Trzeba ją wypracować i wywalczyć. Oto najważniejsze, największe zadanie ruchu zawodowego. Oto dlaczego stale nawołujemy ludzi pracy najemnej do skupiania się w związkach zawodowych i do jednoczenia ruchu zawodowego.

Siła organizacyjna świata pracy — tylko ona — jest tym czynnikiem, który rozstrzygnie w walce o sprawiedliwość społeczną, o lepsze jutro mas.

J. Z.

TU WYCIĄĆ

STRESZCZENIE POWIEŚCI

B. REMBOWSKI

„GORĄCA KREW I MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA"

Działo się to za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego.

Przywleczona z południowego wschodu czarna ospa, zbierała obfite żniwo, siejąc ogólny popłoch.

W okresie tym walka polityczna pomiędzy królem a księdzem Baryczką zaczęła dochodzić do kulminacyjnego napięcia.

Klęskę tę i rozpacz ludu wykorzystuje sprytnie ksiądz Baryczka i rzuca hasło pogromu Żydów, którzy są sprawcami tej klęski. Zatruwają bowiem — jak głosi — studnie zarazą.

Zrozpaczony lud uwierzył Baryczce i ruszył na miasto. Babka Rachel ucieka z wnuczką Esterką lecz tłum ich dopada i bije niemiłosiernie. W tej chwili właśnie zjawia się król. — Ratuje Esterkę i Rachel — następnie przewieźć każe obie na zamek

— 252 —

za wszystko, co dla niej uczynił.

Gdy już ujechali kilkadziesiąt łokci wsunęła się głęboko między skrzynie i worki przyciskając drobną, drżącą ręką piersi, w której przemęczone serce waliło jak młotem.

Ciągle widzi tuż przy sobie prześladowców, którzy nie mają litości i idą za nią krok w krok. Odeszli na chwilę, przetrząsając skrupulatnie las... A może... może spotkają się z ich furą...

Całą noc nie mogła rzecz oczywista zmrużyć oczu. cichutko, drżącymi ustami odmawiała modlitwy prosząc ze łzami w oczach o łaskę i pomoc w tej ciężkiej doli.

Również i jej towarzysze zdradzali niepokój. Poganiali ciągle konie, by szybciej biegły i co chwilę bacznie rozglądali się wokół czy ktoś nie zagradza im drogę.

W ciągłej obawie przed jakimkolwiek napadem, nastawiali uważnie uszy, chwytając kważdy szmer, każdy szelest listowia.

W lasach tych przecie tyle było kryjówek zbójnickich, że wymknąwszy się z jednej zasadzki łacno wpaść można było w drugą i trzecią. To też nikt bez koniecznego przymusu drogą tą nie puszczał się nocą.

Towar, który z sobą wieźli mieli dostarczyć Lewkowi najbogatszemu kupcowi w Krakowie, królewskiemu skarbnikowi i nadwornemu dostawcy złota.

— 249 —

Wreszcie po krótkiej naradzie zgodzili się natychmiast wyjechać.

Przygotowali wóz, należycie nasmarowali tłuszczem osie u kół, umocnili dyszel, luśnie i orczyki, naciągnęli na kabłąki grube płachty i założywszy dziarskie, krępe koniki wyjechali na trakt oddalając się nieznacznie od karczmy.

Ujechawszy kilkanaście kroków zatrzymali się w cieniu starych lip czekając na Lejzora.

Nie czekali długo — nie zdążyli jeszcze ukończyć dalszej cichej narady, gdy zjawił się karczmarz wraz z Esterką owiniętą szczelnie od stóp do głowy w zgrzebny worek. Nic nie mówiąc dźwignął ją lekko, ulokował między towarem na wozie, zakrył grubym kocem, na który znowu narzucił grubo słomę, by tem lepiej zamaskować ukrycie.

Wtulona między skrzynie i worki Esterka nie tylko że nie mogła się poruszyć w prawo czy w lewo, ale i jędrne, bujne piersi ciężko musiały pracować, by uchwycić oddech.

— Kiedy będziemy w Krakowie? — zapytała przed ruszeniem fury w dalszą drogę. Myśl ta ogarniała cały jej mózg, każda godzina wydawała się wiekiem, boć każda godzina a może mała chwileczka może decydować o losie rodziny i bliźnich.

— Jeśli podróż minie bez przeszkód, będziemy w Krakowie w poniedziałek lub we wtorek.

— Dobrzy ludzie, pamiętajcie o tym, że chodzi tu o

Zwycięstwo wyborcze socjalistów
w Londynie

W okręgu Islington, w północnej części Londynu, odbyły się wczoraj wybory uzupełniające do Izby Gmin. Wynik wyborów jest korzystny dla Labour Party, która zdobyła ten mandat, będący dotychczas w posiadaniu konserwatystów.

Oddano na Labour Party 13.523 głosy, a na konserwatystów — 12.227 głosów.

Przed drugą turą wyborów
Solidarność partyj „Frontu Ludow."

Między czterema partiami Frontu Ludowego, tj. radykałami, „Unią socjalistyczną", socjalistami i komunistami osiągnięte zostało porozumienie w sprawie taktyki w drugiej turze głosowania w wyborach samorządowych.

W myśl tego porozumienia, osiągniętego nie bez dużych trudności i po licznych konferencjach i przetargach w czasie drugiej tury głosowania wszystkie partie stosować się będą do t. zw. dyscypliny republikańskiej t. zn., iż kandydaci, którzy otrzymali mniejszą ilość głosów, będą się zrzekali na rzecz kandydatów, którzy otrzymali większą ilość głosów, naturalnie w obrębie 4-ch wyżej wymienionych stronnictw.

„TAJNA CZYSTKA"
w dowództwie floty sowieckiej

Podczas promocji absolwentów wojenno-morskiej szkoły artylerii w Sebastopolu, był obecny — jak głosi komunikat oficjalny — dowódcy floty czarnomorskiej, flagman pierwszej rangi Smirnow.

Ponieważ do niedawna dowódcą floty czarnomorskiej był flagman Kozanow, z powyższego komunikatu wynika, że Kozanow został usunięty ze stanowiska, a na jego miejsce miano wano Smirnowa.

Zaznaczyć jednak należy, iż ani o dymisji Kozanowa, ani o nominacji Smirnowa nie ogłoszono żadnego oficjalnego komunikatu.

Przypomnieć również należy, iż po dobnie odbyła się zmiana na stanowisku dowódcy floty bałtyckiej, a mianowicie ogłoszono nazwisko nowego dowódcy Wiktorowa z okazji jego udziału w promocji absolwentów szkoły morskiej bez podania do wiadomości faktu dymisji admirała Orłowa.

„Znicz" przygotowuje się
do pracy zimowej

Na terenie woj. krakowskiego rozplanowane już zostały zimowe kursy Związku Młodzieży Wiejskiej „Znicz". Kursy te odbędą się we wszystkich powiatach, objętych działalnością „Znicza", zaś w niektórych powiatach będzie urządzonych nawet po kilka kursów. Będą one mieć charakter: społeczno-oświatowy, gospodarczy, spółdzielczy i fachowo-buchalteryjny. Razem przewidzianych jest w ciągu zimy kilkadziesiąt kursów zniczowych. Jak wiadomo „Znicz" jest na terenie Małopolski odpowiednikiem „Wici".

ROBOTNICY AMERYKAŃSCY BOJKOTUJĄ TOWARY JAPOŃSKIE

Na dorocznym kongresie Amerykańskiej Federacji Pracy w Denve (stan Colorado) uchwalono jednomyślnie bojkot towarów japońskich.

Obrady Zw. Zawodowych
przed interwencją u p. premiera

Warszawa, 15. 10. (Tel wł.) — Komisja centralna klasowych związków zawodowych została zwołana na dzień dzisiejszy na plenarne posiedzenie. Będzie to dalszy ciąg posiedzeń odbytych w ub. tygodniu przed wizytą, która ma nastąpić u Premiera gen. Składkowskiego.

TAK TO WYGLĄDA SPOISTOŚĆ
Stronnictwa Pracy

Jak się dowiadujemy, w kołach b. działaczy Chrześcijańskiej Demokracji, którzy nie przystąpili do nowego „Stronnictwa Pracy", rozważana jest obecnie sprawa zwołania konferencji politycznej do Warszawy, na której ustalonoby sprawę ewentualnej działalności. Jako datę konferencji wymienia się 27 bm.

Co na to I. K. C.?
Frank nadal zwyżkuje

Warszawa, 15. 10. PAT. — Na dzisiejszych giełdach walutowych dewiza na Paryż wykazała dalszą poprawę, dochodząc niemal do poziomu, notowanego przed ostatnim głębokim spadkiem. W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o wzmagającej się repatriacji wywiezionych zagranicę kapitałów francuskich. Wzmożony popyt na franki powoduje zwyżkę wa luty francuskiej, nieco nawet hamowaną przez francuski fundusz walutowy, który tą drogą zaopatruje się w większe ilości obcych dewiz.

Dewiza na Paryż zwyżkowała w Zurychu z 14.56 i pół do 14.67 i pół dziś, w Londynie zaś z 147.79 przy wczorajszym zamknięciu do 146.90 dziś przy otwarciu, po czym osłabła do 147.03. W terminowych notowaniach franka w Londynie report jednomiesięczny pozostał na wczorajszym poziomie — 0.75, natomiast trzymiesięczny zwyżkował do 4.00.

* * *

Więc jak tam z tą gwałtowną zniżką franka, o której wczoraj „IKC" z takim zadowoleniem pisał?

Konby się uśmiał na widok miny autora „ikacowych" brechi o spadku franka. Przypominają one te słynne zapowiedzi Pima o pogodzie. Jutro będzie burza, deszcz..., a tymczasem właśnie dzień był piękny, pogodny! „IKC" mógłby podać rękę Pimowi...

Dantejskie sceny
w czasie bombardowania Madrytu

Madryt, 15. 10. PAT. — Liczba ofiar wczorajszego bombardowania jest znacznie większa niż pierwotnie przypuszczano.

Ludność stolicy była zaskoczona niespodziewanym bombardowaniem. Kilka pocisków wybuchło na Gran Via i placu Callao w chwili wychodzenia publiczności z kinematografu. W tych tylko miejscach było kilkudziesięciu zabitych i rannych. Ogarnięci paniką mieszkańcy tłoczyli się przed wejściami do schronów, przy czym 14 osób uległo uduszeniu.

Burgos, 15. 10. PAT. — Koła dobrze poinformowane oświadczają, że główna kwatera gen. Franco przeniesiona będzie w najbliższym czasie na front aragoński.

W EGIPCIE BĘDĄ PRACOWAĆ POLSCY HUTNICY

Według doniesień Ag. „Echo", ekspozytura Funduszu Pracy w Radomsku doręczyła ostatnio paszporty zagraniczne 6 hutnikom zaangażowanym do huty szkła Mohamed Seyed Kassin w Kairze. Są to pierwsi hutnicy polscy zaangażowani do Egiptu.

TU WYCIĄĆ

— 250 —

życie i honor nie tylko mej rodziny, ale wielu mieszkańców Opoczna...

— Bądź spokojna, zrobimy wszystko co możliwe...

— Nie żałujcie koni, niech raźno biegną... każda chwila może zaważyć na szali.

— Koni nie będziemy żałować, bo i tak jak widzisz niecierpliwią się do biegu, dobry otrzymały obrok od Lejzora.

— Jeśli dojedziemy prędzej uda się nam wszystkich uratować, nie będą gnębieni w „głodowym lochu".

— Czy to prawda, że ty wybierasz się do króla Kazimierza?...

— Sądzisz, że będziesz dopuszczona przed jego oblicze?...

— Ja w to bardzo wątpię... chociaż król dobry .. Myślisz, że wysłucha...

— Głos wewnętrzny mej duszy mówi, że zostanę dopuszczona przed tron królewski i że wyjednam u sprawiedliwego władcy, by starosta opoczniański wznowił dochodzenia i przeprowadził gruntowne i ścisłe śledztwo w sprawie tego haniebnego oszczerstwa...

— Więc jesteś pewną...

— Jestem pewna, że wielki król polski wysłucha mą prośbę i życzliwie a sprawiedliwie dla wszystkich ją uwzględni.

— Ale skąd ta pewność u ciebie?.. Jesteś przecie tylko żydowską, nic nie znaczącą dziewczyną?

— 251 —

— Jakiś niewytłumaczony instynkt mną kieruje i mówi mi ciągle: Udaj się do króla, proś go, on dobry, szlachetny i sprawiedliwy, nie skrzywdzi i nie pozwoli krzywdzić niewinnie ciemiężonych... idź... idź do niego Ester, a uratujesz wszystkich...

— Musisz dalej mieć wiarę, ona doda ci sił...

— Zrobimy wszystko by cię ocalić i dowieść do Krakowa, ale czy uzyskasz wstęp na zamek królewski nie wiemy, ale przy pomocy boskiej i to możesz osiągnąć...

— Król dobry i gdy przed nim staniesz mów szczerze i śmiało...

— Śpieszę do niego, jak do ojca...

— Bo ojcem jest więcej niż królem zimnym i nieprzystępnym.

— Tylko byle prędzej... byle te koniki...

— Nie lękaj się, hyży mają, sarni bieg...

— Wiooo!... wiooo!...

— Bądź zdrów i zostań z Bogiem Lejzorze'

— I was niech Bóg doprowadzi szczęśliwie do domu...

— Wiooo... wiooo...

Wóz ruszył raźno z miejsca turkocąc swym ciężarem po bitej, kamienistej szosie, oddalając się coraz bardziej od karczmy, z której dolatywał słabnący — z każdym obrotem kół — szmer rozmów, pokasływań i ciężkich kroków.

Ester je szcze raz spojrzała w tamtą stronę i załzawionymi oczyma błogosławiła poczciwego karczmarza

królewski z prośbą o raje lekarzom opiekę nad staruszką.

Esterka wróciła do Opoczna. Rozwinęła się na kobietę o niezwykłej urodzie. By uchronić córkę przed nagabywaniami, rodzice postanowili wydać ją za mąż. Pewnej nocy rozkochany młody szlachcic Gaworek porywa Esterkę i unosi ją w głąb boru, do chaty Macieja.

Do Opoczna zjeżdża król Kazimierz ze swoją świtą.

Podczas polowania król odnajduje Esterke.

Po wyjeździe króla z Opoczna — kilku ludzi zazdroszcząc rodzinie Esterki wyróżnienia — postanawia zniszczyć Natana, ojca Esterki, ją zaś zohydzić.

Dowiaduje się o tym Natan i ucieka w ciemną noc wraz z córką do Cudzimierza. Tu go odnajdują prześladowcy, krępują i wywożą z powrotem do Opoczna. Esterka ratuje się, ukrywszy się w starej polnej piwnicy. Po odejściu prześladowców zamierza udać się na dwór królewski, gdzie nakazu-

październik
16
sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153 6
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121 08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150 70.
Centr. wodociąg. 121-99.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Piątek: Teresy.
Sobota: Martynianina.

Teatr-kino

Plan przedstawień:

Piątek wiecz. przedstawienia nie będzie.

Sobota: „Milioner".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Na bezdrożach" i „Walka z sobowtórem".

APOLLO: „Trafalgar".

ATLANTIC: „Zamek tajemnic" i „Pan redaktor szaleje".

BAGATELA: „Zbuntowana kobieta" i rewia".

PROMIEŃ: „Boccacio"

STELLA: „30 karatów szczęścia" i „Wilhelm Tell".

SZTUKA: „Anonimowy kochanek".

UCIECHA: „Znachor".

WANDA: „Koniec pani Cheyney".

RADIO

SOBOTA, 16 PAŹDZIERNIKA

11'15 Audycja dla szkół. 11'40 Muzyka. 14'50 Muzyka. 15'45 Teatr wyobraźni dla dzieci: słuchowisko „W pustyni i puszczy" radiofon. wg. H. Sienkiewicza przez Annę i Witolda Dederków. 16'15 Koncert. 17 „Niemodne sylwetki krakowskie" felieton wygł. Stanisław Broniewski. 17'15 „Od Aten do Bayreuth" (migawki z dziejów opery. I. Mgławice w opr. prof. U. P. dr Łucjana Kamieńskiego. Wykonawcy: Zosia Fedyczkowska (sopr.), Bieńkowski i Piwkowski (tenorzy), tekst i akomp. prof. Ł. Kamieńskiego 18'15 „Kraków wczorajszy i dzisiejszy" „Kraków 16-go wieku jako centrum polskiego przemysłu" wygł. dr. Jan Szczudło 18'30 „Miniatury kwartetowe": stylizowane utwory taneczne. Wykonawcy: kwartet smyczkowy Rozgłośni krakowskiej. 19 Audycja dla Polaków zagranicą: a) Snują się nitki babiego lata (recytacje i piosenki dla dzieci), b) „Polesie" audycja w pr. Zenona Skierskiego. 20 Pieśni i tańce Adama Wrońskiego. Wykonawcy: ork. salon. pod dyr. Mieczysława Krzyńskiego, Irena Kopaczyńska (śpiew), akomp. Barbara Fertużanka. 21 Koncert z Paryża Jana Kiepury. 23 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Tajemnicze strzały na Osiedlu Oficerskim

Na Osiedlu Oficerskim w Krakowie żyje sobie spokojnie młoda i urocza hrabianka Thun, której los jakoś nie ułożył się różami ponieważ musi utrzymywać się z udzielanych lekcji. Z początku może sarkała na taką dolę, ale powoli oswoiła się z tym i odkładała swoje dni za dniem w spokoju i pracy.

Aż nagle pewnego dnia pada w jej okno strzał rewolwerowy, a pocisk wlatuje do saloniku, nie wyrządzając na szczęście uroczej hrabiance żadnej krzywdy.

I znowu mija kilka dni spokojnych, które zakłóca nowy strzał, padający przez okno do łazienki.

Policja zawiadomiona o tajemniczych strzałach, sprawcy nie wykrywa, ale zaczajona w pobliżu zatrzymuje jakiegoś osobnika uparcie spoglądającego do okien mieszkania hrabianki i uparcie spacerującego w pobliżu nich.

Oczywiście policjant legitymuje nieznajomego osobnika, którym okazuje się b. rotmistrz W. P. również hrabia, ale ten ostatni twierdzi, że on wcale nie strzelał, chociaż organa policyjne podejrzewają go o to, ponieważ podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim rewolwer.

B. rotmistrz zeznaje, że zna hrabiankę Thun, ponieważ swego czasu nawet kochał się w niej i co najważniejsze, z wzajemnością.

Hrabianka znowu ze swojej strony twierdzi uparcie, że pana hrabiego-rotmistrza nie zna i że pierwszy raz widzi go na oczy.

Wypadki te komentuje się szeroko po całym Osiedlu Oficerskim i to w najrozmaitszy sposób.

Jedno, co jest niezaprzeczonym faktem, oto to, że każdy chociażby i najwierniejszy kochanek, nie wyprawiałby serenad pod oknami bogdanki zapomocą strzałów rewolwerowych...

Zresztą, kto wie...

Śmierć woźnego Urzędu Rozjemczego
w tajemniczych okolicznościach

Dziś przedpołudniem wezwano Pogotowie ratunkowe do Urzędu Probierczego przy ul. Kanoniczej 17, do woźnego tego urzędu Jana Heta.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Niewiadomo narazie, z jakich przyczyn nastąpił zgon, czy wskutek targnięcia się na życie, czy też na skutek nagłego zasłabnięcia.

Przyczyny samobójstwa lekarki w Krakowie

Przedwczoraj donosiliśmy o samobójstwie młodej lekarki, pracującej w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, Heleny Wald, zamieszkałej przy ul. Bandurskiego l. 22. Jak już pisaliśmy dr Wald odebrała sobie życie przez zatrucie się gazem świetlnym.

Ponieważ wiadomość ta wywołała głębokie wrażenie i różnego rodzaju domysły, podamy kilka ściślejszych faktów.

Helena Wald liczyła lat 36. Pochodziła z Tarnowa. Bezpośrednio przed dokonaniem samobójczego czynu, ukończyła ostatni egzamin. Dłuższy czas pracowała w szpitalu św. Łazarza. Widocznie jednak ciężkie było jej życie w Krakowie, albowiem stale wyrażała życzenie wyjazdu do Wiednia, gdzie miała swą siostrę, również lekarkę. Życiem w tutejszych warunkach była tak przygnębiona, że przez dłuższy czas nosiła się z myślą o samobójstwie. Na krótko przed śmiercią napisała list do matki, w którym gorąco przeprasza za swój czyn i zaznacza, że nie może dłużej żyć w tych warunkach! Jakże przygnębiający znak czasu!

Głębokie wrażenie wywarła w świecie lekarskim wiadomość o jej śmierci. Helena Wald bowiem była osobą o szlachetnym charakterze i nadzwyczaj lubianą przez lekarzy. Dziś rozlepiono klepsydry, podpisane przez koleżanki i kolegów.

Jutro rozpocznie się
kadencja sądu przysięgłych

W dniu jutrzejszym rozpocznie swą kadencję Sąd Przysięgłych.

Z pośród listy przysięgłych, wylosowanych zostanie 12 sędziów. W kadencji niniejszej przewidziane są liczne sprawy, m. in. dra Drobnera i inż. Doboszyńskiego, tak, że przeciągnie się ona prawdopodobnie do połowy stycznia nast. roku.

Niepoczytalny włamywacz przed sądem

Stefan Kryjak, syn właściciela zakładu fotograficznego przy ul. Grodzkiej w Krakowie dokonał przed paru miesiącami kilku „zwariowanych" włamań do większych składów kupieckich.

Przeważnie „robota" jego była niszczycielską. W niewytłumaczony sposób przedostawał się do wnętrza składu w firmie Weindling na ul. Grodzkiej, firmie Sprung na ul. Gertrudy i niszczył znajdujące się wewnątrz przedmioty.

Dziś stanął on przed s. s. o. drem Stępniowskim.

Kryjak robi wrażenie człowieka o umniejszonej poczytalności.

Długoletni sekretarz gminny
na ławie oskarżonych

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie stanął dziś Adam Kącki, długoletni b. sekretarz w jednej z gmin woj. kieleckiego, oskarżony o działanie na szkodę tej instytucji państwowej, przez fałszywe prowadzenie ksiąg i dokonywanie sprzeniewierzeń. Kącki pracował na stanowisku sekretarza gminnego przez 16 lat.

Sądzi go s. a. dr Cieślewski, broni adwokat dr Aschenbrenner.

Zjazd delegatów Stowarzyszenia
właść. nieruchomości

Dnia 17 bm. w sali portretowej magistratu miasta Krakowa o godz. 16-tej rano odbędzie się Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Własności Nieruchomej, poświęcony sprawie „Restytucji kredytu hipotecznego długoterminowego". Zjazd poprzedzi uroczystość złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego.

Czy szpital żydowski
jest dla ubogich żydów?

Oto tytuł listu, który wpłynął do naszej redakcji od jednego z bezrobotnych Żydów, który będąc chorym, a nie mając środków na opłacenie wizyty lekarskiej, udał się do Szpitala Żydowskiego w Krakowie z prośbą o zbadanie oka.

Ubrał się, rzecz naturalna, w dość porządne u branie i przybywszy do oddziału okulistycznego, oczekiwał w poczekalni swojej kolejki. Po godzinie oczekiwania podszedł do niego prymariusz tego działu dr R. i nie interesując się zupełnie chorobą pacjenta, zapytał tylko o zawód, a dowiedziawszy się że chory jest bezrobotnym, a mimo to „tak pięknie ubrany" odmówił mu pomocy, twierdząc, że gdy go stać na tak porządne ubranie, to może zapłacić również poza szpitalem wizytę lekarską. Po tej przemowie lekarz ów odszedł i chorego nie przyjął.

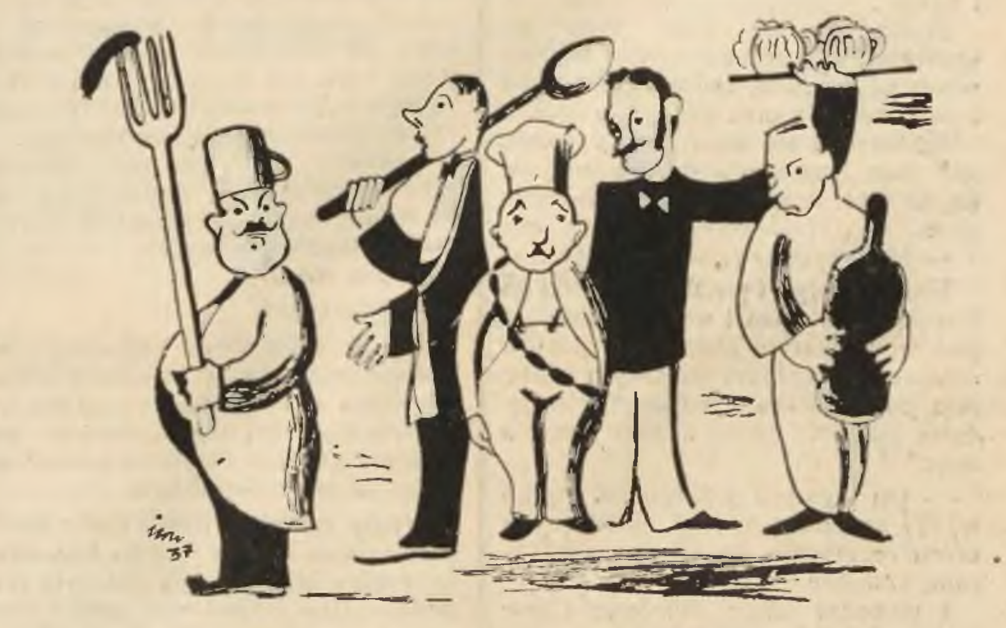
Dalsze przygody owego bezrobotnego właściwie by nas nie interesowały, ale zastanawia nas tylko jeden fakt. Oto rozgoryczony chory Żyd, odchodzi wygnany jak pies ze szpitala żydowskiego (który ma moralny nakaz opieki nad chorymi Żydami) i udaje się do szpitala OO. Bonifratrów, gdzie go nie pytają kto zacz i udzielają jak prawdziwi Samarytanie pomocy lekarskiej bezpłatnie.

Jak wygląda teraz Szpital Żydowski?

Jego prymariusz dr R. miast nieść pomoc lekarską, wymaga od chorych, by chodzili dosłownie bez portek, ponieważ obowiązkiem ich jest spzedać te ostatnie łachy, by za uzyskane pieniądze udać się po poradę lekarską do tego samego p. dr R. — prywatnie.

A może szpital ma służyć tylko za stację informacyjną, gdzie i za wiele przyjmuje ten czy inny lekarz?

Sprawa ta ze względu na swój specyficzny charakter wymaga wyjaśnienia Czekamy, bo to doprawdy coś więcej, jak rzecz zwyczajna, codzienna i błaha.



NOWI KORPORANCI

Po generalnej próbie wydalenia Żydów z korporacji gospodnio - szynkarskich

WIECZÓR HUMORU

W sobotę dnia 1 bm. o godz. 20'30 odbędzie się w lokalu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Krakowie, Rynek Gł. 12, II. p. Wieczór Humoru z występami znanych artystów z audycji radiowych. Po programie tańce. Przygrywa doborowa orkiestra. Stroje spacerowe.

WYJAŚNIENIE REDAKCJI

Na życzenie p. kpt. Kajetana Stera zamieszkałego w Krakowie, Redakcja wyjaśnia, iż autor artykułów, występujący na łamach naszego pisma jako „Ster" nie jest identycznym z wyżej wymienionym.

SZLACHTA ZAGRODOWA NA PODKARPACIU

W wielu okolicach Polski spotykamy szczególną grupę ludności wiejskiej, t. zw. „szlachtę zagrodową“, zwaną też „chodaczkową“ lub „zaściankową“. Na ziemiach wschodnich przede wszystkim zamieszkuje ta ludność wsie całe, tworząc przeważającą większość w wielu gminach i nada je ton życiu społecznemu i kulturalnemu tych okolic. Chociaż bowiem przeważnie, zewnętrzenie, nie różni się już dzisiaj ta szlachta niczym od sąsiadów swych, to przechowuje jednak pewne szczegóły w stroju, w mowie i w zwyczajach. Głównie zaś wyróżnia się ta szlachta dumą z rycerskiej przeszłości swych przodków.

Jest w Polsce tej wiejskiej szlachty około pół miliona. Rozpada się ona wyznaniowo na trzy wielkie grupy: rzymsko- katolików, prawosławnych i grecko-katolików. Rzymsko katolicy to wyłącznie Polacy, zamieszkujący Mazowsze (województwo warszawskie, częściowo białostoczyznę i województwo wileńskie i nowogrodzkie, dalej województwa wołyńskie, tarnopolskie, lwowskie i stanisławowskie). Prawosławni zamieszkują głównie Wołyń i Polesie, są narodowościowo w części Polakami, w części nieskrystalizowani, nazywają się chętnie „tutejszymi“, czasem uważają się nawet za Rosjan, rzadziej za Białorusinów. Najbardziej rozbitą narodowością jest dzisiaj szlachta wyznania grecko-katolickiego, zamieszkująca Podkarpacie. Wielu wśród niej jest Polaków, wielu Rusinów, ale i wielu Ukraińców.

Zamieszkuje ta szlachta województwa: lwowskie, tarnopolskie i bodaj najliczniej stanisławowskie. Spotykamy tu rody i nazwiska z całej Polski. Wiele z nich, gdzie indziej wygasłszy, tutaj zachowało swe odnogi zubożałe, podupadłe majątkowo i kulturalnie, a nawet wynarodowione już, głównie przez wpływy religijne. Wiele też z rodów tutejszych pochodzi z sąsiednich Węgier czy Wołoszczyzny, jak np. bardzo liczny ród herbowników znaku „Sas“, których osadzał tutaj masowo król Kazimierz Wielki.

Bogatymi i różnorodnymi są dzieje szlachty zagrodowej Podkarpacia wspomnieć należy jednak przede wszystkim o utworzeniu przez nią w XVII wieku rodzaju podkarpackiej straży pogranicznej dwóch chorągwi: sanockiej i samborskiej, mających za zadanie obronę granic i mienia pogranicznych mieszkańców Polski. Przeszło 40 lat chorągwie te pełniły zaszczytnie swą służbę w latach od 1677 do około 1720.

We wszystkich zresztą walkach Rzeczypospolitej zagrodowa szlachta pod karpacka brała licznie udział, od wojen jagiellońskich i Stefana Batorego aż po powstańcze polskie boje XIX wieku i Legiony Józefa Piłsudskiego. Na przestrzeni wieków stale spotyka my nazwiska Rybotyckich, Tureckich, Kulczyckich, Jaworskich, Manasterskich, Krynickich, Komarnickich, Terleckich, Popielów i wielu innych tutejszych rodów, w ciężkiej i krwawej służbie. Materialnie nie przynosiła ona im nic, przeciwnie, — coraz bardziej ubożały zaścianki podkarpackie, niszczone w dodatku celowo przez nieprzyjazną im politykę austriacką, — (tak samo, jak dla szlachty wileńskiej czy poleskiej nieprzyjazną była polityka rosyjska).

W wolnej jednak odrodzonej Polsce szuka swej własnej drogi rozwoju i szlachta zagrodowa. Organizując się nowocześnie, łączy się ona w związki społeczne, których coraz więcej powstaje głównie na Podkarpaciu, chociaż tworzyć się one również poczynają i w województwie białostockim. W województwach stanisławowskim i lwowskim osiągnęły nawet związki szlacheckie już taki stopień rozwoju, że pokusiły się o urządzenie zjazdu we Lwowie, w dniu 17 października br. Zjazdu naturalnie delegatów tylko, z kilkuset związków wiejskich i kilkunastu powiatowych. Zastanowi się ten zjazd nad dalszą pracą gospodarczą i kulturalną wśród tych potomków dawnych rycerzy jagiellońskich, osadników wojskowych o pięćset lat przeszło starszych od dzisiejszych. Zaludnili oni pustki, lasy i połoniny, wnieśli na nie kulturę polską i byli tej kultury przez wieki strażnikami i krzewicielami. Obecnie — organizując się społecznie i gospodarczo, stają do nowej służby w dzisiejszej Polsce.

R. W. Horoszkiewicz.

Kącik pracowniczy

Przestrzeganie umów zbiorowych

jest obowiązujące pod groźbą surowych kar

Premier Składkowski przyjął na dłuższej audiencji ministra pracy i opieki społecznej p. Kościałkowskiego. Jak się dowiadujemy tematem rozmowy była sprawa coraz liczniejszych zatargów w świecie pracy na tle niehonorowania zawartych umów zbiorowych pomiędzy robotnikami, pracownikami a pracodawcami.

Premier Składkowski oświadczył, że ten stan łamania przyjętych na sie bie zobowiązań powoduje niepotrzebne zaognianie stosunków społecznych, to też dla zapobieżenia podobnym wypadkom Min. Opieki Społ. winno najenergiczniej ingerować.

Po konferencji z premierem Składkowskim min. Kościałkowski odbył kolejną konferencję z głównym inspektorem pracy p. Klottem, w wyniku czego zostało wydane zarządzenie do inspektorów pracy w sprawie przestrzegania skrupulatnego umów zbiorowych i orzeczeń rozjemczych. Zarządzenie to jest następujące.

Stwierdzono w ostatnich czasach, że niejednokrotnie powtarzają się zatargi, które często przybierają formę akcji strajkowej na tle niewykonywania przez pracodawców obowiązujących umów zbiorowych i orzeczeń rozjemczych. M. Opieki Społ. podkreśla niedopuszczalność niestosowania się stron do obowiązujących umów czy orzeczeń, jak również lekceważenia obowiązku przestrzegania zaciągniętych zobowiązań. Stosunki pomiędzy pracodawcą a pracownikiem będą się tylko wówczas układały w sposób należyty, gdy obie strony z dobrą wiarą będą wykonywały zaciągnięte zobowiązania. Złośliwe sabotowanie żądań inspekcji pracy co do wyjaśnienia stanu faktycznego przez strony winny być karane. Min. Op. Społ. podkreśla, iż w żadnym razie niedopuszczalnym jest tolerowanie zatargów na tych odcinkach życia gospodarczego, które zostały unormowane obowiązującymi umowami zbiorowymi lub orzeczeniami rozjemczymi.

Araskie kwiaty

PRZEKLĘTE OKNA

Motto: Chcąc przyjść z pomocą budownictwu małych jednoizbowych mieszkań Rząd projektu je obłożyć podatkiem okna domów.

Ibn-Kara-Wan-pasza był mądry, ale przy całej swojej mądrości nie mógł wymyśleć sposobu skąd by tu wyrwać pieniądze na budowę nowoczesnych jednoizbowych mieszkań dla biednych swych poddanych.

Ibn-Kar-Wan-pasza litował się zawsze nad nędzarzami, bo tak nakazywał prorok w trzydziestej siódmej surbe Koranu.

Po długich naradach ze sobą samym, mądry Ibn - Kara - Wan - pasza, wydał odezwę do bogatych w narodzie, by raczyli ofiarować po szczypcie złota na budowę owych domów dla biednych, wydziedziczonych.

Gdy zaś ci ostatni wyniośle milczeli mądry Ibn - Kara - Wan - pasza opodatkował wszystkich mężczyzn żonatych. Okazało się jednak, że żaden z żonatych nie brał ślubu, wszyscy żyli tylko „na wiarę“.

Całkiem słusznie bowiem znowu 73 sura Koranu mówi: „wiara zbawia i spaja“.

Zresztą sam Ibn - Kara - Wan - pasza miał 99 żon, reprezentował bowiem na ziemi 99 imion Allacha, ale i on z żadną z nich ślubu nie brał.

Zastanowił się więc mądry pasza, gdy jego trzydziesta trzecia małżonka Mi-fi-pi, zajęła się jego zmartwieniem.

— Masz syna o panie — rzekła.

Mam — odparł pasza — i zowią go Ibn-Samo-cho-dem i wiem o nim, iż jest on większym złodziejem jak ów Złodziej z Bagdadu, większym hultajem jak Ali-Baba i większym bujaczem jak 1001 baśni z 1001 nocy, a więc.

— On wymyśli już sposób, tylko wyślij go panie między niewiernych niech rozglądnie się między nimi — radę znajdzie.

I pojechał młody Ibn-Samo-Chódbey samochodem do Europy.

Zaczął upływać jeden miesiąc i upłynął do końca, upłynął i drugi i trzeci aż wreszcie syn powrócił i bez zwłoki przedstawił ojcu wielce mądry projekt zdobycia pieniędzy na budowę mieszkań dla biednych.

— **Opodatkować każde frontowe okno w kraju!**

Mądry Ibn - Kara - Wan - pasza szepcąc 66 werset sury, mówiący o tym, że czasem jajko bywa mądrzejsze od kury, zwłaszcza, gdy ta kura nie żyje, uścisnął swego syna i bez czytania położył na ustawie swój nieczytelny podpis, ale to nic nie szkodziło, ponieważ tak on jak i jego poddani nie umieli czytać, ani pisać.

Na drugi dzień poborcy podatkowi rozbiegli się po wszystkich osadach. Zaś mądry Ibn - Kara - Wan - pasza kazał przygotować skrzynie i czekał...

Aż nagle do jego komnaty wpadł pierwszy poborca i przyłożywszy kornie dłoń do piersi, brody i ust, oznajmił w pokorze:

— O wielki, światły, możny, przemożny... — a słów tych było 99 jak imion Allacha. Ledwie zakończył, gdy wszedł drugi poborca i rozpoczął to samo od początku, potem wszedł trzeci i tak szli aż do zachodu słońca i recytowali imiona paszy Wreszcie zniecierpliwiony pasza wybuchnął:

— Dosyć, przeklęte psy! Mówcie już raz przecie o co chodzi! Capy! syny osłów! wnuki żarłocznych świń!... — Zali macie pieniądze?

— Nie mamy!

— Dlaczego?

— Nie mieliśmy od kogo brać, albowiem w kraju, w którym rządzisz już jeden wielki sułtan wpadł na ten pomysł i obłożył okna frontowe podatkiem. Od tego czasu nie buduje się okien od ulicy ale od tyłu.

Wtedy zaklął wielki Ibn - Kara-Wan - pasza i byłby klął do dziś dnia, ale mądra Mi-fi-pi wytłumaczyła mu, że chociażby i zbudował owe nowoczesne mieszkania dla biednych, to jakżesz oni mogą w nich mieszkać, kiedy nie mają pieniędzy na komorne.

(M-G.)

Linia fortów belgijskich

wzdłuż granicy niemieckiej

Głównym zadaniem tegorocznych manewrów jesiennych armii belgijskiej, które rozegrały się w pierwszych dniach października w północno-wschodnim obszarze pogranicznym, było wypróbowanie wartości obronnej ufortyfikowanego pasa, ciągnącego się od Leodium na północ wzdłuż granicy niemieckiej. Ze względu na nowe metody walki defenzywnej, dostosowane do warunków terenowych umocnionego pasa granicznego, poszczególne fazy akcji manewrowej otoczone były ścisłą tajemnicą. Tym też należy tłumaczyć, że w manewrach nie wzięli udziału attache wojskowi państw obcych.

Kierownictwo manewrów spoczywało w rękach szefa sztabu generalnego, Van den Bergen, którego główna kwatera znajdowała się w miejscowości Vise. Taktycznym założeniem manewrów było przeprowadzenie działań obronnych i zaczepnych armii w terenie umocnionym nowoczesnymi fotyfikacjami. Dowództwo armii belgijskiej przywiązuje do umocnień wzmacniających strategicznie niezwykle ważną linię Mozy doniosłe znaczenie. Umocnienia te w planach dowództwa odgrywają podwójną rolę: po pierwsze służyć mają w razie nagłego wybuchu konfliktu, jako osłona, poza którą dokonywuje się mobilizacja sił obronnych kraju, oraz ich bojowe rozlokowanie Drugie zadanie umocnionej linii Mozy polega na tym, że we wszystkich działaniach wojennych stanowi ona główną oś akcji i służy jako baza wypadowa dla działań zaczepnych, zakrojonych na szeroką skalę, względnie jako linia odwrotu dla wojsk operujących w pasie zamkniętym na zachód linią Mozy, na północno-wschód zaś linią graniczną. Należy tutaj zwrócić uwagę, że z inicjatywy b. ministra wojny De nisa dodatkowymi fortyfikacjami, położonymi między Lanaye i Vise wzmocniono dotykający granicy holenderskiej północno-wschodni odcinek ufortyfikowanego pasa Mozy. Głównymi bastionami tego odcinka są forty Neufchateau, Battice i Pepinster.

Zadaniem tych fortów jest przeciwstawić się ewentualnym próbom oskrzydlającym armii najezdniczej, przedzierającej się przez terytorium Holandii.

Wynik manewrów wykazał wysoką wartość wzniesionych, stosunkowo niedawno umocnień. Doświadczenia uzyskane w toku akcji manewrowej wykazały, że w oparciu o nowoczesne fortyfikacje, siły obronne kraju odpowiednio uzbrojone i należycie wykorzystujące, zarówno sztuczne umocnienia, jak i naturalne warunki terenu, mogą odeprzeć nawet niespodziewany atak silnych zmotoryzowanych jednostek. W przemówieniu, wygłoszonym na zakończenie manewrów belgijski minister obrony narodowej gen. Denis podkreślił wysokie wartości bojowe i moralne żołnierza belgijskiego, który w oparciu o nowoczesne umocnienia i fortyfikacje, zaopatrzony w techniczne środki walki, dostosowane do warunków nowoczesnej wojny, będzie mógł przeciwstawić się każdemu najazdowi. Za murem swych fortec, tworzących betonowy wał ochronny, Belgia, mając takiego żołnierza, może z ufnością parzeć w przyszłość.

TRYBUNA SPORTOWA

Krakowska liga okręgowa gra

Jak się podzielą punkty w niedzielę?

Po jednotygodniowej przerwie gra krakowska liga okręgowa w nadchodzącą niedzielę w komplecie. Jak się punkty podzielą, trudniej tym razem przewidzieć, bowiem grają ze sobą drużyny mniej więcej wyrównane, tak, że o wynikach mogą zadecydować także przypadki. Poza tym duży wpływ na wyniki będą miały ostatnie dyskwalifikacje nałożone przez KOZPN. na wielu zawodników. Jeżeli ju żmowa o dyskwalifikacjach, nie od rzeczy będzie wspomnieć, że byłyby one w zupełności uzasadnione gdyby były jednakowo stosowane. Tymczasem w komunikatach K. Z. O. P. N. czytamy o surowych karach na graczy Olszy, Zwierzynieckiego, Grzegórzeckiego, Krowodrzy, Cracovii, Makkabi i innych, a nigdy nie możemy znaleźć w pośród nich zawodników Wisły poza naganami czy też karami w zawieszeniu, które świadczą o tym, że zawodnicy tej drużyny tez broją, jednak inną miarę stosuje się do nich.

Powrócimy jednak do tematu. Według nas spotkanie

Olsza—Korona

powinno przynieść pierwsze punkty drużynie „Sokolej", bowiem Olsza na skutek czułej „opieki" W. G. i D. pozbawiona została 6 zawodników, tak że nawet słabo grająca Korona powinna pokonać zespół kolejowców, który jak wiadomo, nie posiada zbyt dobrych rezerw.

Cudem „uratowany" **Nadwiślan,** który nie stracił dotąd punktów, powinien się tym razem potknąć na twardym zespole **Zwierzynieckim,** ale ambitna gra drużyny z nad Wisły może przynieść jej punkt, gdyż Zwierzyniecki przeszedł już w ubiegłym tygodniu silniejszy „wstrząs", przegrywając pierwsze spotkanie, a poza tym gospodarze mają kilku graczy zdyskwalifikowanych.

Grzegórzecki—Wawel

to mecz, którego wyniku nie da się przewidzieć. Gospodarze mają cały szereg zawodników zawieszonych a Wawel gra całkiem słabo w tym sezonie. Zdaniem naszym, obie drużyny nie są w stanie wygrać tego meczu, to też remis byłby najlepszym wynikiem.

Fablok grając u siebie z **Krowodrzą** powinien zdobyć dwa punkty, ale musi się dobrze do gry „przyłożyć", bo Krowodrza gra ostatnio wcale dobrze i może wykorzystać nieuwagę gospodarzy. W każdym razie jednak Fablok występuje jako zdecydowany faworyt.

Najciekawiej przedstawia się spotkanie pomiędzy leaderem tabeli **Tarnowią a Związkiem Strzeleckim.** Mecz ten rozegra beniaminek jako trzeci z kolei na swoim boisku i dlatego występuje jako faworyt, niemniej jednak Tarnowia jest właśnie tym zespołem, który może powstrzymać zwycięski pochód gospodarzy.

Na koniec iddą spotkania pucharowe, do których uczestnicy przykła dają mniejszą wagę. Widocznie puchar nie musi być bardzo okazały, jeżeli nie potrafi pobudzić do ambitnej gry.

Makkabi gra u siebie z rezerwą Cracovii, z którą powinna wygrać.

Podgórze w spotkaniu z rezerwą Wisły nie ma dużych szans. Mistrz Krakowa znajduje się w słabej formie i mimo własnego boiska powinien ulec Wiśle, jeżeli ta wystąpi w pełnym składzie.

Szczegółowy program imprez ukaże się w jutrzejszym numerze.

Zobaczymy Michelota i Despeaux

na ringach polskich

W czasie turnieju bokserskiego „sześciu państw" w Berlinie, delegat PZB p. Rybarczyk, zakontraktował na turniej Warty w dniu 21 listopada dwóch mistrzów olimpijskich Francuzów Michelota i Despeau. Również przyrzekli przyjazd, zwycięzca Kajnara, mistrz Europy, Nürnberg, oraz pięściarz w. półśredniej, Francuz — Fritz.

Walka Kajnar — Nürnberg, będzie rewanżem za piorunujący nokaut, jakiego doznał Kajnar z rąk Niemca.

Start Michelota i Despeaux będzie pierwszym występem pięściarzy francuskich na ringach polskich. Ze względu na wysoką klasę obu bokserów, PZB zamierza zakontraktować dla nich jeszcze jedno spotkanie w Warszawie. Pertraktacje w tej sprawie znajdują się w toku.

PARK NARODOWY W TATRACH

Praga. Koresp. wł.) W tych dniach uczyniono pierwszy krok do stworzenia wielkiego parku narodowego w Tatrach Wysokich. Polesie Czerwony Klasztor w Pieninach ogłoszone zostało jako rezerwat natur pod nazwą Słowackiego rezerwatu przyrody. Wraz z Parkiem narodowych w Pieninach po polskiej stronie Tatr park tworzy jedną całość chronioną konwencją czechosłowacko - polską z roku 1934.

TEATR DLA DZIECI WESOŁA GROMADKA

w sali Saskiej ul. św. Jana 6, powtarza prześliczną bajeczkę o drewnianym pajacyku Pinokio w sobotę 16 bm. o 4-tej pop. oraz w niedzielę dwukrotnie o 11-ej przedp. i o 4-ej pop. Na to urocze przedstawienie Wesoła Gromadka zaprasza wszystkie dzieci.

Nowinki sportowe

Kusociński poddał się nie groźnej operacji chirurgicznej, polegającej na wyprostowaniu skrzywionej chrząstki nosowej. Ten nie ważny zdawało by się, zabieg, trwał 1 i pół godziny. Oczywiście — udał się.

Polonia — AKS (Chorzów). ciekawy mecz piłkarski rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę, na stadionie WP. Kto chce zobaczyć świetną parę Wostal — Piątek, nie powinien przegapić okazji.

25.000 zł. wyniosą koszty naprawy toru kolarskiego na stadionie WP. celem przygotowania go do kolarskich mistrzostw świata. P. Z. Kol. przerażony wysokością sumy nie wie sam, czy ma przyjąć kłopotliwy zaszczyt.

Nieoczekiwane 4:0 z Jugosławią spadło na światek piłkarski jak piorun z nieba. Przegląd Sportowy, który urządził konkurs na odgadnięcie wyniku, komunikuje, że nie nadeszła ani jedna trafna odpowiedź.

600 zł. kosztowało sprowadzenie sędziego meczu Polska — Jugosławia p. Leclerc.

Nasi marynarze, to wspaniali bokserzy. Pokonali w Gdyni KS. Strzelec 15:1.

Jak się to mogło stać? Drużyna Majchrzyckiego, Sokół (Poznań) doznała niespodziewanej porażki w meczu bokserskim z Sokołem (Gniezno), przegrywając 5:11. W drugim meczu HCP wygrał ze Stellą (Gniezno) 12:4.

WKS. Śmigły dziękuje wszystkim związkom, klubom i działaczom sportowym, za nadesłane gratulacje z powodu awansu Wilnian do Ligi

Sędzia pięściarski p. Bielewicz z Poznania, zaproszony został przez Niemców na arbitra meczu Niemcy — Finlandia. Mecz ten zostanie rozegrany w Szczecinie, dnia 3 grudnia br.

Warszawianka otrzymała zaproszenie dla bokserów na dwa mecze w Antwerpii i Brukseli. Zezwolenie na wyjazd powinno być uzależnione od formy drużyny warszawskiej. Zbyt dużo mieliśmy ostatnio nieprzyjemnych porażek.

Wiadomości z kraju

Ciekawe manipulacje firmy Oetker

Sprawa podatkowa firmy Oetker, wyrabiająca proszki do pieczenia odbiła się głośnym echem w społeczeństwie. Straty Skarbu sięgają bardzo wysokich sum. Nie płacenie podatków i obchodzenie ustaw podatkowych przez tak duże i zagraniczne przedsiębiorstwo, jest znów potwierdzeniem, że większość podatków jest przerzucana na barki świata pracy, który z nędznych swych zarobków przez podatki pośrednie i bezpośrednie, utrzymuje Państwo.

Rekiny kapitalistyczne, między innymi niemiecka firma Oetker przez długie lata okradała Skarb Państwa, nie płacąc należnych podatków. Cała afera została w końcu wykryta i Ministerstwo Skarbu skierowało sprawę na drogę sądową. Rozprawa ma się odbyć 17 bm.

Firma Oetker miała już więcej podobnych spraw, i tak dnia 8 listopada 1935 r. firma musiała zapłacić skarbowi zł. 20.557.35 za szmugiel towarów z Niemiec. (Wykaz karny Urzędu Celnego I w Gdańsku, ogłoszony w Danzinger Neueste Nachrichten Nr. 260, z dnia 6. 9. 1935 r. w dziale urzędowym).

Bezrobotni w kraju daremnie wyczekują pracy, a Ministerstwo Przemysłu i Handlu, mimo, iż istnieje krajowy przemysł artykułów spożywczych, wpuszcza na rynek polski niemieckie wyroby, przedsiębiorcy, których oszukują Skarb Państwa Polskiego.

Należy jeszcze nadmieć, iż firma D-r Oetker, wybudowawszy fabrykę w Warszawie woli wyroby swoje produkować w Gdańsku, zaś zyski czerpać w Polsce.

Świat pracy z zaciekawieniem czeka na wynik tej rozprawy.

Fabryka japońska pod Jasłem

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w związku z zacieśnieniem stosunków handlowych między Polską a Japonią i podniesieniem poselstw do rangi ambasad, jeden z wielkich koncernów japońskich zainteresował się miał sprawą wybudowania w Polsce wielkiej fabryki, w której organizacja pracy byłaby urządzona na sposób japoński. Jako teren wybrano ponoć Jasło, a to ze względu na taniość środków opałowych (gaz ziemny). Ile w tym prawdy, dowiemy się niebawem.

Skradł kradzione rzeczy

Staszak Jan, zamieszkały w Krakowie, zgłosił w tutejszej policji, że w pociągu którym jechał do Krosna skradziono mu 12 rakiet tenisowych wartości 350 złotych. Policja zainteresowała się, skąd Staszak posiada tyle rakiet tenisowych. W ogniu pytań Staszak przyznał się, że rakiety te pochodziły z kradzieży. Równocześnie okazało się, że powtórnym złodziejem rakiet jest Mikołaj Mucha z Tarnowa. Obu przytrzymano i odstawiono do więzienia w Jaśle.

REPERTUAR KIN

Sokół: „Maria Baszkircew" (Szöke Szakal i Lili Darwas).

Harmonia: „Pieśń słońca".

KOMISJA KWALIFIKACYJNA POW.

Warszawa. (ISKRA). — Jak się dowiadujemy, minister spraw wojskowych powołał komisję kwalifikacyjną Polskiej Organizacji Wojskowej przy Wojskowym Biurze Historycznym. W skład komisji wchodzą: płk. dypl. Bronisław Rakowski, ppłk. Tadeusz Herfurt i mjr. Wacław Lipiński.

ŚWIĘTO KORPUSU OCHRONY POGRANICZA

Warszawa. (ISKRA). — W dniu 17 bm. obchodzona będzie 13-ta rocznica objęcia służby na wschodnich granicach Rzeczypospolitej przez Korpus Ochrony Pogranicza.

W miejscowościach, w których pełnią służbę odziały KOP., podobnie jak co roku, odbędą się z tej okazji obchody i uroczystości, w których weźmie udział, poza żołnierzami KOP., społeczeństwo, zamieszkałe na pograniczu wschodnim.

Lokalne komitety obywatelskie, jakie potworzyły się w miejscowościach, w których kwateruje KOP., opracowały programy uroczystości, będących wyrazem uczczenia zasług żołnierza KOP. przez społeczeństwo cywilne.

Oddziały KOP. przygotowują cały szereg imprez, na które zostali zaproszeni cywilni mieszkańcy pogranicza.

O czym Marsz. Rydz-Śmigły rozmawiał z Kiepurą

Pogodne echa koncertu w W-wie

Jak wiadomo, dnia 5 października br. Jan Kiepura dał w Warszawie koncert, z którego dochód przeznaczył na Fundusz Obrony Narodowej. Koncert zaszczycił swą obecnością Marszałek Rydz-Śmigły. Podczas przerwy, dostojny gość zaprosił artystę do swojej loży, gdzie wśród długotrwałych oklasków publiczności udekorował go Złotym Krzyżem Zasługi za krzepienie ducha polskiego poza granicami kraju.

Po tym przez dłuższą chwilę rozmawiał Wódz z artystą. Wszyscy obecni na koncercie długo głowili się [...], co mogło być tematem tej ciekawej niewątpliwie pogawędki. Ale i wśród ogólnego gwaru przedostało się jednak coś nie coś na zewnątrz. — I stąd krąży autentyczny rzekomo urywek rozmowy artysty z p. Marszałkiem, który znając skłonność śpiewaka do częstych wynurzeń politycznych, wplatanych nieraz w program koncertu, na ten właśnie temat skierował rozmowę:

— Gdyby mistrz był posłem na Sejm, mógłby z powodzeniem każdą swoją mowę odśpiewać... Zapomnieliby może niektórzy posłowie o przynależności partyjnej i nastąpiłoby rychło zatarcie istniejących różnic.

— Sądzę jednak — odpowiedział Kiepura — że autorytet p. Marszałka dokona tego prędzej, skuteczniej i na dłuższą metę. Ale na stanowisku „śpiewającego" ministra skarbu gwarantuje za całkowite zrównoważenie budżetu i podwojenie dochodów Skarbu Państwa.

— Cóż to za cudowny sposób? — zapytał rozbawiony tym Wódz.

— Całkiem prosty. Raczy p. Marszałek zrozumieć, że nie jeden projekt ustawy o nowych podatkach musiałby, utartym zwyczajem, na ogólne żądanie „bisować". — A nigdy nie odmawiam ludziom tej przyjemności... Słowem — oklaskom i... podatkim nie byłoby końca.

Oblicze p. Marszałka promieniowało tego wieczora radością, udzielającą się licznie zebranej publiczności, która później długo i serdecznie wiwatowała na cześć armii i jej Wodza.

Triumf neopogaństwa w Niemczech

Prasa niemiecka donosi z entuzjazmem o wydarzeniu, które uważa za przełom w życiu religijnym Niemiec.

Oto dnia 17 bm. w mieścinie pruskiej Torgau odbędzie się pierwsze w dziejach Trzeciej Rzeszy przekształcenie kościoła w pewnego rodzaju gontynę, której zadaniem będzie szerzenie kultu neo-pogańskiego. Świątynia w Torgau, ubudowana w 1045 r. jako kościół katolicki, w r. 1600 została przemieniona w zbór.

W przyszłości w tej narodowo-socjal. gontynie odbywać się będą uroczystości ślubne, żałobne, chrzciny itp. według pogańskich reguł. W dniu poświęcenia (ojcem chrzestnym świątyni będzie „znakomity" bojownik hitleryzmu, piewca szczytnych staro-germańskich tradycyj, Alfred Rosenberg), zostanie wystawione „Oratorium Pracy", utwór nagrodzony przez niemiecki Front Pracy.

Rychło, a Odyn niepodzielnie zapanuje w pra-germańskich, hitleryzmem zachwaszczonych umysłach, a wraz z plejadą bóstw ze świętych gajów patronować będzie wielkiemu misterium ciemności.

Van Gogh sfałszowany

Cała artystyczna Holandia przeżywa w tej chwili wielką sensację. Mianowicie w miejscowości Voorburg zmarł pewien malarz, pozostawiając duży zbiór swoich prac, a poza tym obrazy mistrzów ze szkoły Laskiej, jak Weisserburcka, Mesdaga, Mauvea, a przede wszystkim pięć dużych płócien Wincentego Van Gogha. Wdowa po malarzu sprzedała wkrótce owe pięć obrazów Van Gogha pewnemu zbieraczowi za 2.500 guldenów. Tak niska cena za arcydzieła Van Gogha wywołała powszechne zdumienie. Tłumaczono ją sobie ciężką sytuacją materialną wdowy, która po śmierci męża znalazła się w poważnych kłopotach finansowych i z tej racji sprzedała obrazy za bezcen.

Wkrótce po tej niesłychanej transakcji rzeczoznawcy uznali rzekome obrazy Van Gogha za falsyfikaty, nie warte razem nawet 25 guldenów. Zbieracz wytoczył wdowie proces o oszustwo. Na wynik, jak niemniej i na przebieg rozprawy czeka w naprężeniu cała Holandia. Wszystkich dręczy zagadka, czy wdowa sprzedała świadomie falsyfikaty, czy też działa w dobrej wierze i czy w ogóle orzeczenie znawców jest słuszne. Prasa holenderska rozpisuje się przy tej okazji na temat licznych falsyfikatów starych mistrzów, jakie występują od niedawna zwłaszcza w Ameryce.

POGADANKA O „JASNOWIDZENIU" Z DOŚWIADCZENIAMI

Staraniem Tow. Metapsychicznego, pani Sabina Churamowicz, głośna „metagnomka" warszawska, która na krótki czas przybyła do Krakowa, wygłosi dziś w piątek 15 bm. o godz. 7'30 w sali przy ul. Dunajewskiego 7 pogadankę: „Jak rozwinęły się moje zdolności paranormalnego poznania"? Pani Sabira (jest to jej prawdziwe imię, bo pani Churamowicz pochodzi z rodziny tatarskiej i jest Mahometanką) dokona następnie kilku doświadczeń. Początek pogadanki punktualnie o g. 7'30.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.